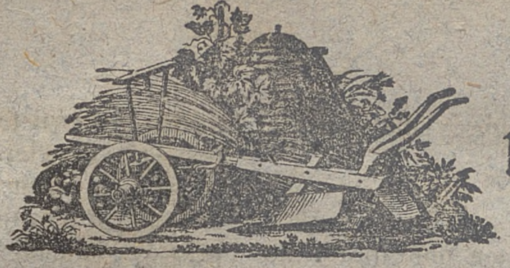
Rok IIIci**.** **Nr. 42.**

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę dwudziestą drugą po Zielonych świątkach,* dnia 20. Paźdz. 1839.

Religia.

Wierzę w żywot wieczny.

Gdy Bóg wszechmocny stworzył niebo i ziemię, a na ziemi wszelkie zwierzęta, i widział, że wszystko było dobre, rzekł sam do siebie: uczyńmy człowieka na wyobrażenie i podobieństwo nasze i niech będzie przełożony rybom morskim i ptastwu powietrznemu i bestyom i wszystkiéy ziemi, i nad wszelkiemi płazy, które się czołgaią po ziemi. I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoie, na wyobrażenie Boże, stworzył go: a utworzył Pan Bóg człowieka z mułu ziemi i natchnął w oblicze iego dech żywota, i stał się człowiek duszą żyiącą. Pan Bóg zatém stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoie, stworzył go podobnym sobie. Ale z czego człowiek iest podobny Stwórcy swoiemu? czy z ciała? czy z duszy? bo z tego dwoyga człowiek się składa. Z ciała nie może człowiek bydź Panu Bogu podobny, gdyż Bóg nie ma ciała. Ciało wszelkie stworzył dopiero Bóg wtedy, kiedy świat stworzył. Przed stworzeniem świata żadnego ieszcze ciała nie było; Bóg zaś był przed wszelkiém stworzeniem, a był iak iest i będzie ten sam, nieodmienny, bo tak nas Pismo święte w psalmie 89 naucza, gdy mówi: „Pierwéy niźli stanęły góry albo ziemia, i świat był stworzony, od wieku i aż do wieku Ty iesteś Bóg. Tysiąc lat przed oczyma twemi są iako dzień wczorayszy, iako straż nocna.“ i w psalmie 101.: „Tyś Panie na początku ziemię ugruntował, a dzieła rąk twoich są niebiosa. One poginą, ale Ty zostaiesz, i wszystkie iako szata się zestarzeią i iako odzienie odmienisz ie, i odmienią się, ale Ty tenżeś iest i lata twoie nie ustaną.“ Kiedyć Bóg nie ma ciała, czémże iest tedy? Oto, iak sam Pan Iezus powiada, Pan Bóg iest duchem nayczystszym, bo mówi tak w Ewangelii podług Iana ś.: „Duch iest Bóg, a ci, którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i prawdzie.“ Duch zaś niema żadnego ciała, co także potwierdza Zbawiciel w Ewanielii podług Łukasza ś. Gdy bowiem po zmartwychwstaniu pokazał się Chrystus uczniom swoim, polękli się bardzo, rozumieiąc, że im się duch iaki pokazał; On zaś rzekł do nich: czemuście się zatrwożyli, i takie myśli wstępuią do serc waszych? oglądaycie ręce moie i nogi: żeciem ia tenże iest: dotykaycie się i przypatruycie: bo duch nie ma ciała, ani kości, iako widzicie, że ia mam.“ Nie może więc człowiek z ciała bydź podobny Bogu, ale tylko z duszy. Z czegóż tedy dusza człowieka podobna iest Bogu? Oto z tego, że iest rozumna, że ma wolą, i że

iest nieśmiertelna, i że nigdy umierać nie będzie.

Pan Bóg, iakeśmy to wyżéy iuż powiedzieli, był przed wszelkiém stworzeniem, był zawsze, nie ma początku i nie będzie miał końca; bo że Bóg iest, to sam to sobie winien, bo sam od siebie tylko zawisł, a nie zawisł od nikogo, zawsze więc iest i będzie, iest więc w całém znaczeniu słowa nieśmiertelny, czego nas téż Paweł święty apostół naucza, gdy w liście do ucznia swego Tymoteusza tak się o Bogu wyraża: „Królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, samemu Bogu cześć i chwała na wieki wieków.“ I dusza ludzka iest nieśmiertelna, z tą tylko różnicą, że ma początek; gdyż iéy dawniéy nie było, Bóg ią dopiero stworzył, zawisła więc od Boga, Bogu winna, że iest; ale stwarzaiąc Bóg duszę ludzką, stworzył ią tak, aby nigdy a nigdy nie niszczała, nie umierała, aby była nieśmiertelną, aby mu i przez nieśmiertelność była podobną. Z kąd że my to przecie wiemy, że dusza ludzka iest nieśmiertelną? Człowiek przeżywszy czas nieiaki na ziemi, martwieie i żadnego po sobie nie daie znaku życia. Ciało iego rozsypuie się i wszystko obraca się w ziemię; nie iestże iuż wtedy po całym człowieku? Ach nie bracia! gdy człowiek umiera, ciało pozostaie na ziemi, w ziemię się obraca, ale dusza, co to ciało ożywiała, żyie i nigdy żyć nie przestanie. Tego się nawet człowiek samym rozumem domniemywa, bo przypuścić nie może, żeby iako rozumna istota, poznawaiąca swoiego Stwórcę nieśmiertelnego, odwiecznego, tylu od niego zbogacona talentami, miała mieć iednakowe przeznaczenie z bezrozumnemi zwierzętami, które pod iego zarząd są oddane. To domniemywanie nasze, to wewnętrzne przeczucie nieśmiertelności, potwierdza Bóg na niezliczonych mieyscach Pisma świętego. Całe Pismo święte iest niezaprzeczonym dowodem téy prawdy: że dusza ludzka nigdy nie umiera; bo pominąwszy inne rzeczy, nacoby się przydało, że Syn Oyca przedwiecznego zstąpił na ziemię, stał się człowiekiem, nauczał, cierpiał, umarł i zmartwychwstał, gdyby po naszéy śmierci iuż nas więcéy nie było? Wszakże Pan Iezus przez to wszystko miał nam wysłużyć, zapewnić szczęśliwość wieczną, któréy w tém życiu nikt przecie nie używa, używać nie może, ale się tylko dopiero do niéy sposobi. Zaiste! bracia naymilsi! cała nasza wiara, która się zasadza na nieomylnéy nauce Iezusa Chrystusa, do tego zmierza, aby nas przygotować do nieba. „Szukaycie nayprzód królewstwa niebieskiego, a reszta będzie wam dana!“ woła Zbawiciel. Cóż może znaczyć innego to królestwo niebieskie, ieżeli nie wieczną szczęśliwość po śmierci? Iak skoro zatém zgotowana iest od Boga dla nas szczęśliwość wieczna po śmierci, wiecznie więc żyć bez wątpienia będziemy, a nawet nietylko duszą ale i ciałem; bo przyidzie godzina, gdy wszystkie dusze, co tylko żyły na ziemi, z woli wszechmocnego Boga przywdzieią na nowo swoie ciała, które przez zmartwychwstanie staną się nieśmiertelnemi, a ci, co dobrze żyli na świecie, póydą z duszą i z ciałem na zbawienie wieczne, a co źle czynili, póydą z ciałem i duszą na wieczne potępienie.

Ilekroć tedy razy, bracia! odmawiamy przy pacierzu ów skład wiary apostolskiéy: „wierzę w Boga“, odmawiaymy go całém sercem, w duchu i prawdzie, a gdy przyidziem do tych słów, na początku dzisiéyszéy nauki położonych: „Wierzę w żywot wieczny“, rozpomniymy sobie całą

wieczność, a odnawiaiąc sobie w pamięci tę pocieszaiącą prawdę: że dusza nasza iest nieśmiertelna, że na wieki wieków żyć będziem, bierzmy się szczerze do zapewnienia sobie wieczney szczęśliwości w tym wiecznym żywocie: „nie bóycie się tych, którzy zabiiaią ciało, a duszy zabić nie mogą, ale raczéy bóycie się tego, który duszę i ciało może rzucić do piekła.“

Gospodarstwo.

O sianie dla owiec.

(*Z Łyszkowskiego.*)

Siano z łąk suchych, składaiące się z traw słodkich i liściastych roślin, osobliwie pomieszane z różnemi gatunkami koniczyny, uważać trzeba za naynaturalnieyszą, naypospolitszą i nayzdrowszą dla owiec paszę zimową. Z łąk zaś sapowatych, bagnistych, wydaiących trawy długie, mchem przerosłe, zebrane siano, wcale niezdatne iest dla owiec. Ale i z naylepszych łąk, tylko wtenczas zbierać można dobre i posilaiące siano, gdy trawa w stanie swéy soczystości zaraz na początku zakwitnienia skoszoną zostanie; należy przytém starać się, wysuszyć siano w dni pogodne i przestrzegać, aby iak naymniéy utraciło swych soków i mocy, gdy bowiem siano ciągłe deszcze wyblichuią, nie będzie ono pożywane; nawet zbyt obfita rosa w czasie suszenia, zmnieysza iego żyzność. Aby podobnym wadom siana zapobiedz, potrzeba trawę poczynaiącą wysychać, w dzień, nie ku wieczorowi, zgarnywać w kupki, aby iéy zbytnia rosa nie psuła; nazaiutrz znów, gdy rosa obeschnie, roztrząsać po łące; ieżeli trawa należycie przetrząsana będzie, tym sposobem może w 2ch, 3ch, 4ch dniach zupełnie wyschnąć. Ieżeli zaś nastąpi czas słotny, dżdżysty, nim skoszona trawa przeschnie, w takim razie deszcz nie szkodzi; ale ieżeli słońce iuż przez parę dni na przerabiane siano działało, chociaż potém deszczem przemoczone zostanie, nie będzie wprawdzie tak posilne, nie bardzo przyiemne dla owiec, wszelako ieżeli, obawiaiąc się deszczu, pospieszono się zgarnąć ie w porządne kupki, nim zmoczone zostało, wtedy pomimo kilkodniowéy słoty, nic mu takowa zaszkodzićby nie powinna. Chcąc zebrać dobre siano dla owiec z lucerny, koniczyny, esparcetty, sporku i z innych roślin pasznistych, potrzeba ie także w stanie zupełnéy soczystości kośić i starać się wysuszyć z wszelkiemi ich listkami i badylkami. Że zaś częste kupczenie i rozrzucanie, pozbawiłoby ie liścia i uczyniłoby siano mniéy posilném, dla tego suszyć ie należy tym sposobem: Gdzie klimat więcéy iest suchy, tam powinny skoszone rośliny nietykane leżeć tak długo, aż na powierzchni pokosów listki należycie uschną; poczém przewraca się pokosy na drugą stronę; gdy tak listki roślin uschną, a tylko badyle ich będą surowe, zgarniaią się pokosy w małe kupki, których i badyle roślin, za pomocą przewiewu wiatru, powoli doschną i soczystości swéy listkom udzielą, a przez to ostatnie nie będą się okruszały. Skoro się przytém spostrzeże, że kupki przez własny ciężar, albo od deszczu i rosy zbytecznie obsiędą, potrzeba ie przełożyć, mianowicie siano ze spodu na wierzch, a wierzchnie pokłaść na spód. Tym sposobem siano w kilku dniach wyschnie, bez uszczerbku swéy żyzności i bez utraty listków roślinnych. Siano, które czy to z naturalnych łąk, czy z pól uprawnych zbierane, ieżeli w stanie owego

podrastania było wodą zalane, zmulone, albo po skoszeniu, przez słotne powietrze, w czasie suszenia, nadpsute, nie należy dawać owcom. Niektórzy radzą, ażeby siano takie przed udzielaniem na karm', wytrzepywać, albo młócić, wszelako sposób ten nie ochroni owiec od skutków, zdrowiu ich szkodliwych; lepiéy przeto siano takie skarmić bydłem, na wypas postawionem. Ktoby nakoniec potraw czyli otawę, przeznaczył na karm' dla owiec, niechże zachowa tę ostrożność, iżby takowe tylko na wieczór i nieco z sianem pomięszane udzielać owcom, bo sama otawa wielkie im sprawia pragnienie. Ale i naylepsze siano zepsuć się może, ieżeli nie będzie należycie i w dogodném mieyscu na zimę przechowane; każde bowiem siano spiesznie wysuszone i bez ostrożności składane pod dachem, n.p.: na stayniach lub na piętrach innych budowli, zwykło nabierać wilgoci i powtórnie się zagrzewać, osobliwie siano z koniczyny i lucerny; skoro więc wilgoć z dolnych warstw wznosząca się, osiądzie na górnych, siano to staie się stęchłem; ieżeli zaś dach pokryty iest dachówką, w takim razie zewnętrzne wilgotne, działa znowu szkodliwie na bezpośrednio leżące pod dachem warstwy siana. Ażeby zatém podobnemu uszkodzeniu siana zapobiedz, mamy następuiące środki: Ieżeli mieysce na skład siana pod dachem iest dosyć obszerne, w takim razie okładać ie potrzeba tylko w środkowéy przestrzeni poddasza, aby po obydwóch stronach dachu wolne pozostało mieysce, albo też gdyby mieysce na skład było za szczupłe, w takim razie, należy obłożyć siano od dachu warstwą słomy, która ochroni ie od wpływu zewnętrznéy wilgoci. Mocne upakowanie i udeptanie siana iest przytém niezbędnym warunkiem, albowiem tym sposobem nie utraci siano swego zapachu, i wszelkie zwierzęta chętnie takowe pożywać będą.

Ogółowe przypomnienia gospodarskie na miesiąc Listopad.

Rólnictwo. Jeżeli role pod zasiewy wiosienne niezostały podorane, a czas potemu, podorywać. Gnoie wozić i płytko przyorywać, zwłaszcza, gdzie na napływ wody mogą być wystawione. Jeżeli niepotrzeba obawiać się napływu wody, co z położenia gruntu rozpoznać należy, można ie w naygorszym razie rozpostarte na roli przez zimę zostawić. Kto posiada pod dostatkiem marglu, w tym miesiącu niechay go na roli drobno rozpostrze. Brukiew i kapustę zbierać. — Gospodarstwo domowe. Inwentarz na paszy zimowéy postawić. Paszę dobrze obliczyć i oznaczyć dawać się maiącą dla każdego gatunku zwierząt domowych, aby w końcu iéy niezabrakło. Paięczynę w chlewach często obmiatywać, i przed każdém zakładaniem paszy, drabki i koryta chędożyć. I na to przy dawaniu bydłu paszy uważać trzeba, aby iéy za wiele naraz nie kłaść. Lepiéy mniéy a częściéy, bo i bydło lepiéy spożywa, i nie tyle się iéy marnuie. Z resztą służą wskazania na poprzedni miesiąc. — Sady. Kończą się roboty na Październik wskazane. Jeżeli ziemia nie zmarzła, zasiewać ieszcze ziarnka i pestki. Delikatnieysze drzewka słomą obsłaniać. Drzewa z mchu oczyszczać. — Ogrody warzywne. Kończyć wskazania na przeszły miesiąc. Ziemię pod następne warzywa doprawiać. — Pszczoły. Zostawić pszczoły w spokoyności. Wszelki hałas od nich oddalać. Stawiać łapki na myszy. Otwór wylotowy bardziéy ieszcze zmnieyszyć, mianowicie, ieżeli śnieg i pora zimna.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)